PAULA EISEN

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, dziadkowie

Najbliższa rodzina

Nazywam się Paula Eisen. Przed wojną nazywałam się Pesa, z domu Grynszpan. Mój ojciec się nazywał Mosze Grynszpan, a moja mamusia się nazywała Chaja Grynszpan. Siostra się nazywała Libe Grynszpan. Ja, Pesa Grynszpan. I mój brat się nazywał Herc Grynszpan. Moja siostra była najstarsza, ja byłam druga i mój brat był trzeci.

Moje miejsce urodzenia to jest w Lublinie, w Polsce. Data to jest 21 grudnia 31 rok. Czy to jest moje urodzenie, to ja nie wiem dokładnie, bo ja nie mam metryki i ja nie mogę dostać metryki. Ja pisałam do Polski i starałam się i metryki nie mogłam dostać. Tylko ludzie powiedzieli mi. Ludzie co mnie znali z domu, to mnie mówili może tak, może tak. Różnie mówili. No ale tak się trzymam tego. Ja miałam siostrę starszą od mnie jakieś dwa lata albo rok, może półtora roku, nie wiem dokładnie. I miałam brata młodszego ode mnie. No nie byliśmy bogaci, ale moja mamusia pracowała, była krawcową. I mój tatuś, ja myślę, że on to handlował. Ja tak myślę. Nie wiem dokładnie. Pamiętam, że nie byliśmy bogaci. Dużo razy przeszłam obok cukierni i widziałam te różne rzeczy na wystawie. Nie mogłam sobie pozwolić kupić. Pamiętam, że w piątek jak wstałam rano, to moja babcia piekła chleb i bułeczki na sobotę. Ja myślę, że oni, że moi rodzice nie mieli dobre życie, nie mieli lekkie życie. Były ciężkie czasy. Ja myślę, że nie było im tak lekko, bo nie byli bogaci. Widocznie oni potrzebowali pracować, bo moja mamusia też pracowała. To ja tak uważam, że nie były dobre czasy dla nich.

W naszym domu babcia żyła. Babcia była, mamusi matka, i to ona była tą gospodynią – ona gotowała, piekła chleb, i wszystko robiła w domu. A nie wiem w jaki sposób, jak to się stało, jak to było, że babcia żyła z nami, ale dziadek nie żył, ja nie znałam dziadka, to widocznie dlatego ona była z nami w domu. Ta babcia się nazywała Szajndl Szwarcberg. Szwarcberg to jest nazwisko panieńskie mojej mamusi.

Mój ojciec miał tylko matkę. Też nie miał ojca. To obydwa dziadki nie żyły, ja nie znałam dziadków. Ja też nie znałam dużo tą drugą babcię, bo bardzo rzadko ją widziałam.

Data i miejsce nagrania	2010-12-08, Delray Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"